

Jan Czubek

"Dyalog" i "Taniec bardzo piękny" : dwa utwory z końca XVI w.

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 12/1/4, 319-326

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MATERIAŁY.

„Dyalog“ i „Taniec barzo piękny“.

Dwa utwory z końca XVI. w.

I.

Dyalog.

Rps Biblioteki Polskiej w Paryżu, 33·3 × 21·3 cm, arkusz złożony tj. 2 karty, znak wodny: Jelita herb Zamojskich bez kozła na hełmie; pismo z końca XVI albo początku XVII w. Z treści Dyalogu podają się następujące szczegóły i okoliczności.

Występują dwaj bracia „sztuczne panięta“ (w. 63:) Chodotaj i Mowty. Nazwiska wskazują, że jeden z nich, mufti, zajmuje jakieś stanowisko duchowne, jest np. biskupem, drugi, Chodotaj, jest zastępcą, pośrednikiem, czyli jak się dziś mówi, faktorem w jakiejś sprawie. Mowa o „sztucznym stanowieniu“ (w. 6), tj., po staropolsku ożenieniu czyjemś, na co „wszyscy szemrali“, a przeciw Chodotajowi nawet „z zgrzytaniem powstałi“. Małżeństwo jest chytrze obmyślanem dziełem obu braci; ale im nie wyszło na dobre, gdyż „pobudziło“ tylko różne „bonty“ (tj. znowy, zjazdy) szlacheckie (w. 78), a nawet „tumult i rozruch“ (w. 17), zgoła, cała „ojczyzna na nich obrażona“ (w. 47).

Bracia pocieszają się tem, że nie tyle oni winni, co raczej „ini“, którzy ich „swymi powieściami i łzami zwiedli“ (w. 31); muszą jednak ostatecznie przyznać, że „zgrzeszyli i winni i złość popełnili“ (w. 37). Żebyż choć jaką wielką nagrodę za to „machlarstwo“ otrzymali! Ale cóż! Jednemu „obiecał wiele“, że „miał być panem“; ale pokazało się „kierstwo“. Drugi wziął gotowiznę, ale kęs tylko, „mało“ — i tak oba bracia „omyleni zgoła“. A tu cała „Rzeczpospolita nie śpi“, wre oburzeniem i miota na wyrodnych synów pogroźkami, z których jednak Chodotaj szydzi (w. 78). Cóż w tem ciężkiem położeniu robić? — Oto „naśladować nowego hetmana“ (w. 84), a „w szczerłość się obuwszy, zrzucić obłudności“ (w. 81), słowem, poprawić się.

Wszystkie powyższe, mniej lub więcej wyraźne alluzye i wzmianki, naprowadzają niedwuznacznie na lata 1591 i 1592. Dwaj bracia są

Jerzy i Albrycht Radziwiłłowie, „sztuczne stanowienie“ małżeństwo Zygmunta III z Anną Rakuszką, ułożone w tajemnicy przez „kamaryllę“ królewską, jak się wyraża Szujski, na której czele stał Jerzy, w nagrodę za to mianowany wbrew prawu biskupem krakowskim (mufti), i Albrycht Radziwiłł, marszałek w. lit., pozyskany gotówką, o czym jednak skądinąd nie wiemy. Jerzy też jeszcze w maju 1591 pojechał do Gracu i Pragi jako dziewosłęb, zaś Albrycht wyprawił się z Hieronimem Rozdrażewskim, biskupem płockim, w następnym r. 1592 do Wiednia po oblubienicę i tu ją 4 maja w zastępstwie króla Chodotaj-Albrycht poślubia; koronacja nowej królowej odbyła się 31 maja 1592 r. w Krakowie.

Wieść o małżeństwie królewskim, ułożonem w tajemnicy, bez uchwały i zgody senatu, a więc bezprawnie, traktowanem przez posłów cudzoziemców — drugie bezprawie — wywołała u olbrzymiej większości szlachty niebывałe oburzenie, a zarazem dążność do unicestwienia zamysłów kamarylli, tj., do zapobieżenia związkowi z nienawistnym Rakuszaninem, z którym dopiero co toczyła się wojna o koronę. Na czele ruchu stanął zwycięzca z pod Byczyny, związkowi zasadniczo przeciwny i osobiście urażony, że go ułożono nie tylko wbrew jego woli, ale nawet nie zapytawszy o radę. Zamojski zwołuje na kwiecień, a więc jeszcze przed odjazdem Radziwiłła i Rozdrażewskiego do Wiednia, zjazd do Lublina, na którym już nie tylko na sposób traktowania o małżeństwo królewskie powstawano, ale także wystąpiono z zapytaniem, „z czyjej rady nad zwyczaj i na powaryowanie w Rzpltej przednie duchowne senatorstwo koronne (tj. biskupstwo krakowskie) do Litwy (Jerzemu Radziwiłłowi) podano?“¹⁾ Gorzej jeszcze było na następnym zjeździe, zwołanym również przez Zamojskiego do Jędrzejowa na dzień 1. czerwca t. r. Tu już imiennie wymieniono Jerzego Radziwiłła, zarzucając, że „jechał (do Gracu) *privata auctoritate* za porozumieniem się telko z kilkiem osób“ i „wesele i czas wesela naznaczył, choć o nim żadna konkluzya i zgoda senatu nie była wedle prawa i konstytucyj“.²⁾ Również i o biskupstwie krakowskim kardynała wyrażają się zebrani na zjeździe bardzo ostro: „Biskupstwo też krakowskie, iż jest dane przeciwko prawu, upominamy Króla JMci, aby tem prawa pospolitego i przysięgi swej obrażać nie raczył“ — znaczy to, że szlachta wzywa króla po prostu do odebrania biskupstwa Radziwiłłowi. Marszałek wprowadzie nie jest nigdzie wymieniony, ale rozumie się dość wyraźnie, ile razy jest mowa o „braciej, którzy bez konsensu senatu i bez sejmu to małżeństwo (królewskie) i wesele stanowili i do skutku je przyprowadzili...“³⁾ Obie sprawy z czasem nie tylko nie ucichają, ale coraz bardziej się zaoogniają i prawie we wszystkich instrukcjach sejmikowych na sejm 1592 r. t. z. inkwizycyjny znajdujemy mniej lub więcej stanowcze polecenia dla

¹⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1591—1592. Wyd. dr. E. Barwiński w „Scriptores rerum Polonicarum“ t. XXI, str. 27, 28, 30.

²⁾ L. c. str. 75.

³⁾ L. c. str. 78.

posłów, które na owym burzliwym sejmie głośnem odezwą się echem. Ale Marszałek już burzy sejmowej nie dożył: umarł 13 lipca 1592. Zato „Mufti“ musiał jeszcze niejedną gorzką pigułkę połknąć, niejedną walkę na słowa stoczyć z Kanclerzem na sejmie, a w jak ciężkich znalazł się opałach, broniąc poselstwa i biskupstwa, świadczą rozpaczliwe słowa, wyrzeczone na posiedzeniu 14 września...⁴⁾: „żeby każdy baczył, że ja nie prywatnie, ale *publicis* chcę dogadzać, gdy się wszystka Rzpta na to zgodzi, ja ustępuję i pokażę to, że bez biskupstwa będę żył i Bogu służył“. Do tego jednak, jak wiadomo, nie przyszło i Radziwiłł przy krakowskim biskupstwie się utrzymał; jedno tylko widać, że aż do sejmu inkwizycyjnego wcale go pewien nie był i na utratę był przygotowany.

Wreszcie nowy hetman. Było w tym czasie dwu nowych hetmanów: jeden polny koronny, Stanisław Żółkiewski, drugi wielki litewski, Krzysztof Radziwiłł z linii birżańskiej, obaj mianowani w r. 1588.⁵⁾ Żółkiewskiego autor DIALOGU pewnie nie miał na myśli, gdyż było rzeczą naturalną i rozumiałą się samo przez się, że blizki krewny Zamojskiego będzie trzymał z kanclerzem; zresztą hetmaństwo polne było wówczas raczej jeszcze urzędem prywatnym i jeżeli się mówiło o hetmanie bez wszelkiego dodatku, to miano na myśli hetmana wielkiego. Owóż owym hetmanem wielkim, niedawno mianowanym, a więc nowym, na którego się obaj Radziwiłłowie z linii nieświeżkiej, jako na wzór zapatrywać mieli, był Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman w. lit., gorliwy obrońca praw i wolności szlacheckich, zwolennik Zamojskiego, jak tego ponad wszelką wątpliwość dowodzi jego „list na zjazd lubelski“, ogłoszony w przytoczonym już wyżej wydawnictwie „Dyaryusz i akta sejmowe r. 1591—1592“, str. 23.

Wracamy do utworu. Jak każdy pamflet polityczny, podkreśla on i uwydatnia jaskrawo ujemne strony swych bohaterów, ażeby ich ośmieszyć i politycznie unicestwić. Czy Radziwiłł dostał obiecane już dawniej Andrzejowi Batoremu biskupstwo krakowskie za poselstwo do Gracu, jak twierdzi autor DIALOGU, czy też pojechał tam z wdzięczności za otrzymane biskupstwo — trudno rozstrzygnąć; autor poszedł za zasadą: *post hoc, ergo propter hoc*. Że jednak Chodota gotówki, od Zygmunta przynajmniej, nie otrzymał, wydaje się rzeczą niemal pewną, z uwagi na ciągłe pustki skarbu królewskiego, o których współczesny Reszka tylekrotnie w swym Dyaryuszu wspomina, a które nie pozwalały nawet trzymać w Rzymie stałego rezydenta; a tu Radziwiłł nie przyjąłby drobnotki! — Co już jednak jest oczywiście zmyśleniem, to owa rzekoma skrucha obu spółników, obliczona, rzecz jasna, na to, żeby obu braci ośmieszyć i podać w pogardę u braci szlachty, dla której był pamflet pisany. A tu nasuwa się pytanie, kiedy powstał nasz DIALOG i kto jest

⁴⁾ L. c. str. 170.

⁵⁾ Żółkiewski d. 7 listopada 1588 (Rps bibl. Jag. 3596. Wiadomość zawdzięczam drowi A. Prochascie). Co do Radziwiłła. por. E. Kotłubaj, Galeria Nieświeżska portretów Radziwiłłowskich. Wilno 1857, str. 87.

jego autorem. Co do czasu, to możemy naprzód dokładnie oznaczyć *terminum ante quem* i *post quem*. Dyalog nie mógł być napisany ani przed zjazdem lubelskim, gdyż już wspomina o „bontach szlacheckich“ jako o czemś przeszłym, ani też po 13 czerwca 1592, gdyż Albrycht Radziwiłł występuje jeszcze jako żyjący. Wypada, że pamflet powstał przed zjazdem jędrzejowskim, na który widocznie był przeznaczony, a więc w maju 1592 r. Otrzymałą datę stwierdza ubocznie pewien ustęp w liście Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła z d. 2 maja 1592 r.: „To mi też piszą (z Krakowa), że król JMĆ te zjazdy licha sobie waży i śmieją się z nich snadź u dworu“⁶⁾. A toć w Dyalogu mamy niemal ten sam zwrot: „Jegomość (Albrycht Radziwiłł) snadź z tych szlacheckich bontów jeszcze szydzi“. — Co do autorstwa wreszcie, to wedle niezawodnej zasady *is fecit, cui prodest*, naszego pamflicisty trzeba szukać w stronnictwie „popularystów“, jak opozycję wysłańcy gdańscy nazywają, a więc niezawodnie na dworze kanclerza. A tu nie tak trudno go znaleźć. Wszak znamy poetę, sługę i nieodstępного towarzysza Zamojskiego, który oprócz zapewne innych, niedochowanych utworów politycznych, napisał w r. 1595 w duchu polityki hetmańskiej trzy bajki polityczno-allegoryczne „Jałowica. Wilczę. Łani“ pod ogólnym tytułem „Wołoska ziemia“⁷⁾, a jeszcze pierwiej w „Potrójnym“ z Plauta okazał cięte pióro satyryczne, kreśląc dosadny obraz praktyk i prywat w czasie pierwszego bezkrólewia — słowem autorstwa naszego Dyalogu nie wahamy się przypisać znanemu w literaturze Piotrowi Cieklińskiemu, gorącemu, rzecz jasna, zwolennikowi kanclerza i popularystów, który rzecz napisaną z polecenia i wedle wskazówek wielkiego hetmana, przywiózł zapewne już gotową do Jędrzejowa⁸⁾, ażeby ją w licznych odpisach rozrzucić między zgromadzoną tam szlachtę.

Dyalog.

Chodotaj, Mowty, Docierała.⁹⁾

Chodotaj.

Cóż się dzieje? Cóż słyszę? Mamże wierzyć temu?

5 Pewnaż to, że tak przeciw onemu naszemu

⁶⁾ Archiwum Domu Sapiehów T. I. Opracował dr. A. Prochaska. Lwów 1892, str. 70.

⁷⁾ Rps Ossol. 197, k. 51—53, wydał K. J. Heck: Z literackiej działalności Piotra Cieklińskiego. (Księga pamiątkowa ku uczczeniu... Ludwika Cwiklińskiego 1902.) We Lwowie.

⁸⁾ Ze Ciekliński był w Jędrzejowie, biorąc czynny udział w zabiegach politycznych Zamojskiego, świadczy jego podpis na szarym końcu (jak przystało słudze) aktu z d. 6 czerwca 1592 „Napominanie i prośba do J. K. Mci i do Ich Mć Panów Rad i Rycerstwa wszystkiego obojga narodów od Ich Mć Panów Rad i Rycerstwa w Jędrzejowie zgromadzonych“. Dyaryusz str. 83, gdzie jako szósty od końca widnieje podpis „P. Ciekliński“.

⁹⁾ Wyraz nieznanym słownikom.

Sztucznemu stanowieniu wszyscy tam szemrali?
Czemuż to tak [z] zgrzytaniem przeciw mnie powstali?

Mowty.

- 10 O ty [mój] miły bracie, już nasze rozumy
Ony rady, namowy, wszystkie nasze dumy
W marność się obracają; myśli nasze prozne
Poszły w niwecz, a bunty pobudziły rozne.

Chodotaj.

- 15 Ba, mów prawdę: nie tylko prozne, lecz i żywe,
Sykofantskie, nieszczerze, chytne a fałszywe
Myśli nasze wszystkiego tego nawarzyły,
Taki tumult i rozruch w ludziach pobudziły.

Mowty.

- 20 Cóż mówisz, miły bracie? Nie mów wždy tak sprośnie!
Nie ływa się tak barzo, raczej to żałośnie
Pokrywajwa, bo jeszcze nie wszyscy to wiedzą,
Jeszcze drudzy strwożeni, jak w odmęcie, siedzą.

Chodotaj.

- 25 Cóż po tem ochochylać?¹⁰⁾ Ja się z słowem moim
Nie cofnę: com rzekł, tom rzekł; zgoła kłamstwom swoim
Przypisujemy to wszystko, co się kolwiek dzieje.
Prozno taić, bo się to przed się już rozsiej.

Mowty.

- 30 Ba, jużci tak; lecz przedsię myśmy w tem niewinni,
Myśmy nie tak kłamali, jako owi ini,
Co¹¹⁾ swymi powieściami i łzami nas zwiedli,
Do tego nas, byśmy im świadczyli, przywiedli.

Chodotaj.

- 35 Ale cóż ci wždy po tem? Czemu się mnie chronisz?
Tożciem był w onej z wami radzie, czy nie pomnisz?
Nikt nas nie zwiódł; umyślnie wszystkośmy czynili,
Zgrzeszyliśmy, winniśmy i złość popełnili.

Mowty.

- 40 Ba, jużci tak; prozność przec, kiedy też wiesz o tym.
Jam mniemał, żeś nie wiedział. Ale cóż już potym
Dalej wždy mamy czynić, gdyż się to nie wodzi
Nam po myśli? Zdanie swe powiedzieć się godzi.

¹⁰⁾ Ochochylać — uchylać, zakrywać. (Wyras nieznanym Lindemu).

¹¹⁾ „To“ w rkpsie.

Chodotaj.

45 Mamli rzec, co rozumiem, rzekłbym: pokutować,
Dać już matlarstwu¹²⁾ pokój, szczyrze się sprawować,
Kwestu nie galąc¹³⁾ sobie i inszem, z swej strony
Wiernie służyć ojczyźnie od nas obrażonej.

Mowty.

50 O, biadać mnie! Prawdać to, co ono mawiają,
Że żołnierze ni cnoty ni wiary chowają:
Mnie jak wiele obiecał! Przysiągłbym, że panem
Miałem być; ale kiepstwo: zgoła oszukanem!

Chodotaj.

55 Jaciem wziął gotowiznę, ale cóż? — kęs, mało.
Omyleniśmy zgoła, bo się pokazało
Matactwo nasze podług słowa Chrystusowego(s),
Który rzekł, że nic nigdy niemasz tak tajnego,
Coby się swego czasu nie miało objawić.
60 Zjawiło się, prozno już prawdzie się zastawić;
Rzeczpospolita nie śpi, już się ocuciła,
Syny swe do lamentu z gniewem pobudziła.
Słyszałem, gdy wołali: Rozerwiemy pęta!
Niech z nas więcej nie szydą ci sztuczni panięta!
65 Zrzućmy ich ciężkie jarzmo teraz z karku swego,
Nie czekajmy, że na nas wyrwą co gorszego!

Mowty.

70 A cóż naszy panowie albo kolegowie
Na to mówią? Radbym ich przysłuchał się mowie.
Cóż czynią? Cóż wždy myślą? Kędy się chowają?
Wierzysz temu? Czy pomno, że to żart, mniemają?

Chodotaj.

75 Nie wiem ja, co wždy myślą, bom dawno żadnego
Nie widział; wszyscy kędyś do miejsca ciemnego
Skrzyli się, nie słyhać ich: takci, kogo kole
Światło w oczy, cień lubi a dyszy w stodole.

Mowty.

A my co chcemy myśleć? Cóż ci się wždy widzi?
Jegomość snać z tych szlacheckich bontów jeszcze szydzi!

¹²⁾ Matlarstwo lub machlarstwo — matactwo.

¹³⁾ Galić sobie — stręczyć, dybać, chybać.

Chodotaj.

- 80 Ja nie szydę i mnimam, że najlepiej nama
 Naśladować już odtąd nowego hetmana,
 Prawdy raczej, niż fałszu, światła, nie(s) ciemności,
 A w szczyrość się obuwszy, zrzucić obłudności.

Mowty.

- 85 Ej, by Pan Bóg raczył się nad nami zmiłować,
 Byśmy mogli sławy swej jako poratować!
 Prozno pomno, biada nam, prozno się poprawić:
 Kredyt precz, fałsz się odkrył, nie możemy nic sprawić.
 A wielkieć miłosierdzie Boże: jeszcze może
- 90 On nas sam poratować, nie wątpi, nieboże.
 Dobry Pan Bóg, chwalebna zawsze dobroć jego,
 I nieprzyjaciel jego z trudna ma przeć tego.

Docierała.

- 95 Wszytkoćby to mogło być, by w nas cnota była,
 Gdyby nie sykofantska żałość przystąpiła.
 Lecz gdzie cnoty o kości,¹⁴⁾ niecnota smakuje,
 Tam łotr łotrem, gdy kosa¹⁵⁾ nad sobą nie czuje
 I wy, póki na was strach, póty się bożycie;
 Gdy to minie, do sztuk swych znowu się wróćcie.
- 100 Najlepiej kiedyby was wszystkich powieszali,
 Żebyście więcej nimi tak nie machlowali,
 Żebyś ty, Chodotaju, nie pruciał¹⁶⁾ tak wiele.
 A ty, Mowty, żebyś też nie gąstał¹⁷⁾ tak wiele.

II.

Taniec barzo piękny.¹⁸⁾

Nadobna dziewczyno! co się bogom stało,
 Że cię tak¹⁹⁾ przewlekli w takie śliczne ciało!
 Wiem, że nie masz grzeczniejszej nad cię na tym świecie,
 Trzykróć prawda, że nie masz, mój różany kwiecie.

¹⁴⁾ O kości (por. o włos) — mało, ledwie ślad.

¹⁵⁾ Znaczenie niezbyt jasne, da się objaśnić chyba z przysłowia:
 Trafit kos na kosa i zająztał mu do nosa.

¹⁶⁾ Pruciać — biegać, włóczyć się po świecie.

¹⁷⁾ Gąstać — szemrać z niezadowolenia, piszczeć, skarżyć się.

¹⁸⁾ Rkps biblioteki Polskiej w Paryżu, kartka 19⁵×20 cm, znak wodny: ośm linii pionowych równoległych. Kartka zapisana po jednej stronie piśmem, jak się zdaje, z końca XVI w. lub nie o wiele późniejszym. Na drugiej stronie sygnatura, dodana przez porządkującego papiery w końcu XVIII w.: *No 8 Fas. 22. Manuscripta.*

¹⁹⁾ „Tak, tak“ rkps.

5. Tobie oczy darował sokół bystrolotny,
Do nich przydał wdzięczności Kupido ochotny;
Twarz, jak różdżka różana, z leleją²⁰⁾ przewita,
Nos i uszy, jak zorza poranna za świta.
- Zęby perłom arabskim, wargi koralowi,²¹⁾
10. Brwi podobne czarnemu arcyjedwabiovi;
Ręce i inne członki — a któż to wyliczy? —
Paznokcie twe podobne perłowej macicy.
- Włosy zaś gdy rozczeszesz z własnej powinności
Złotu równe²²⁾ i onej słonecznej jasności.
15. Niechże mię zaraz wezmą wszyscy aniołowie,
Albo raczej co pręcszy powietrzni bogowie,
- A niechaj mię postawią, obłamawszy błanki²³⁾,
Przy nadobnym pokoju mej drogiej kochanki.
A ja już nie będę dbał, choć mi umrzeć każą,
20. Gdy oddam usługę swą za takową strażą.

Ogłosił *Jan Czubek*.

Pokłosie z rękopisów petersburskich.

DAWNE PIEŚNI POLSKIE
wydała

Dr. Anna Croisette van der Kop).

(Ciąg dalszy*).

8. Abecadło złote**).

Ach w Bogu ufay statecznie,
Nie w człowieku, bo on wiecznie
Wszystkiem rządzi y daruie,
Cokolwiek mi obiecuie.

²⁰⁾ T. j. z lilią.

²¹⁾ „koralowe“ rkps.

²²⁾ „równia“ rkps.

²³⁾ Błanki — dyle, belki; „błanki“ rkps.

*) Por. Pam. Lit. XII. (1913), s. 206—217.

***) Nr. 8 i 9 wpisano na wewnętrznej okładce „Kroniki starodawnej (Aristeasza)“, tłumaczenie Wojciecha Rzymskiego (Warszawa 1578 r.), egzemplarza w Bibliotece rzymskokat. Akademii Duchownej w Petersburgu; obie pieśni wpisano niedbale ręką i ortografią XVI w., bez tytułu, bez przedziału strof i wierszy. Tytuł pierwszy oddaliśmy wedle bardzo ulubionego wiersza XVII w., przedrukowanego obecnie w Wirydarzu II. t.; tekst petersburski zupełnie inny, starszy, w dawnym 8 zgłoskowym metrum.